

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, dr Marjan Chełmicki, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcina 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 109

Poznań, piątek dnia 7 marca 1930

Rok XXV

Z obrad Senatu

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.) Senat rozpoczął wczoraj swe obrady nad budżetem.

Przemówienie sen. Głabińskiego w imieniu Klubu Narod. było obszerne, bardzo dobrze zbudowane i wywarło duże wrażenie.

Ciekawe ustępy o naszym położeniu międzynarodowym zawierało przemówienie sen. Motka (Wyzw.), który bawiąc stale w Paryżu, wyczuł znakomicie, jak padła nasza pozycja i zmalały nasze wpływy. (w.)

Pożegnanie posła Lewandowskiego

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.) Przy końcu posiedzenia komisji skarbowej przewodniczący pos. Krzyżanowski w serdecznych słowach pożegnał posła Lewandowskiego, który utracił mandat wskutek unieważnienia wyborów w gnieźnieńskim.

Pos. Lewandowski — mówił przewodniczący — dobrze zapisał się w pamięci komisji jako gorliwy zwolennik interesów kupiectwa i rzemiosła w walce o podatek obrotowy. (w.)

Zydowski strajk protestacyjny

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.) Koło żydowskie wydało odezwę do ludności żydowskiej, proklamującą na wtorek, 11 marca strajk protestacyjny w Warszawie z powodu stanowiska rządu w sprawie podatku obrotowego.

Na znak protestu wszystkie sklepy, warsztaty i biura mają być zamknięte przez cały dzień. (w.)

Rozwiązanie Rady miejskiej w Chodzieży

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.) Min. spraw wewn. motywuje rozwiązanie Rady miejskiej w Chodzieży niezwykle niskim poziomem inteligencji członków, których znaczna większość nie dorosła, zdaniem władz, do ciężących na nich ustawowo zadań. (w.)

Hołd dziennikarzy polskich dla prez. Masaryka

Warszawa, 6. 3. (PAT.) Z okazji 80. rocznicy urodzin prezydenta Czechosłowacji Tomasza Masaryka odbyło się uroczyste posiedzenie komitetu porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego, w którym oprócz członków komitetu jako przedstawiciele ogólnego dziennikarstwa Rzeczypospolitej Polskiej wzięli udział prezes Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich red. Zdzisław Dembicki, wiceprezes Związku red. Grosstern oraz prezes Syndykatu Dziennikarzy warszawskich red. Giełżyński.

Prezes porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego red. Bazylewski wygłosił przemówienie o historycznej roli prezydenta Masaryka, poczem zebranie przez aklamację przyjęło tekst depeszy hołdowniczej dla prezydenta Masaryka, wysłanej na ręce prezesa praktycznego komitetu porozumienia czechosłowacko-polskiego p. Swichowskiego.

Choroba Primo de Riveri

Paryż, 6. 3. (Radjo wł.) General Primo de Rivera, obłożnie chory na gripę, leży w hotelu paryskim, leczony przez lekarzy ambasady hiszpańskiej. Wobec tego wszystkie wiadomości o ukazaniu się jego w północnej Hiszpanii należy uważać za nieuzasadnione.



Wybory parlamentarne w Japonii. Ulica w Tokio pokryta odezwaniami wyborczymi.

Przed podpisaniem traktatu handlowego z Niemcami

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.) Posł Rauscher wyjechał wczoraj wieczorem do Berlina. Przed jego wyjazdem dokonano parafowania traktatu handlowego z Niemcami, który będzie całkowicie podpisany 10 lub 12 b. m.

Traktat zawiera klauzulę największego uprzywilejowania, ustala prawa osiedlenia, określa kontyngent węgla na 320 tys. ton i kontyngent nierogacizny w 1930 r. na 200 tys. ton, w 1931 r. na 275 tys. a w 1932 r. na 350 tys. ton. Dalej nadaje koncesje trzem liniom żeglugi morskiej: Narddeutscher Lloyd, Hamburg — Ameryka Linie i Deutsche Sud Afrika Linie.

Niemiecki kontyngent wwozowy obejmuje samochody, tekstylja, szkło i konfekcje. (w.)

Fiasko dnia komunistycznego

Do poważniejszych zajść doszło tylko w Berlinie

Berlin, 6. 3. (PAT.) Według ostatnich wiadomości, podczas zajść z komunistami w dniu dzisiejszym w Berlinie zabita została 1 osoba, 11 ranionych a siedemdziesiąt kilka aresztowanych.

Berlin, 6. 3. (PAT.) Zapowiedziane na dziś przez komunistów w Berlinie pochody głodowe miały przebieg burzliwy. Policja w pogotowiu alarmowym obsadziła dzielnicę, w których komuniści od kilku dni rozwijali gorącą akcję propagandową. Liczne patrole policyjne krążyły po ulicach miasta, nie dopuszczając do gromadzenia się tłumów.

Mimo to popoł. dochodziło w pewnych punktach miasta do starć, w czasie których policja zmuszona była do użycia broni palnej. 4 komunistów odniosło ciężkie rany postrzałowe. W Charlottenburgu jeden z patrolujących policjantów konnych otrzymał postrzał i odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala. Przed centralą komunistów t. zw. Domem Liebknechta policja dla odstraszania gromadzących się demonstrantów zmuszona była dać kilkakrotnie strzały w powietrze. W dzielnicy północnej grupa komunistów usiłowała gwałtem wtargnąć do filii jednego z banków.

Pod wieczór starcia przybrały charakter bardziej groźny, zwłaszcza w dzielnicy Neukoelln, gdzie tysiączny tłum zagroził policji dostęp.

Z miast prowincjonalnych nadchodzi wiadomości, że dzień dzisiejszy upłynął spokojnie.

Berlin, 7. 3. (Radjo wł.) Po pół-

nocy policja została zaatakowana w dzielnicy Scheunenviertel. Na ulicach Mulackstr. i Schendelstr. wszystkie latarnie zostały pogaszone, wskutek czego zapanowały na nich „egipskie ciemności”. Policja, obsadziwszy wyłoty ulic, wezwwała zebranych do rozejścia się, zapowiadając salwy karabinowe. Po kilku minutach dano kilka salw w ciemną ulicę, poczem oddział policji wkroczył na ulicę. Ponieważ nikogo nie zastano, policja zabierała się do odejścia, lecz w tej samej chwili dano do niej kilka strzałów. Na ulice wysłano samochody pancernie a patrole policyjne z dobytą bronią przeszukały sienie domów, w których znaleziono ukrytych komunistów. Około 1 po północy nastąpił względny spokój.

Do godz. 24 aresztowano 123 osoby. Warszawa, 6. 3. (PAT.) Komuniści warszawscy proklamowali na dzisiaj szereg demonstracji, które jednak udaremniła policja.

Około godz. 5 popoł. komuniści usiłowali sforsować 3 pochody na ul. Dzikiej, Nowolipki i Kramarskiej. Policja rozpendziła gromadzących się wyrostków, którzy w liczbie 80 udali się na ul. Karmelicką, tłukąc kamieniami szyby wystawowe składów i magazynów. M. in. wybito 11 szyb w szpitalu ewangelickim przy ul. Kramarskiej nr 6. Policja rozpendziła demonstrantów, przyczem aresztowano 8 wyrostków. 2 przechodniów odniosło rany od odłamków szkła.

Paryż, 6. 3. (Radjo wł.) Do południa robotnicy zupełnie nie reagowali na wydane hasło strajkowe i nigdzie

nie porzucili pracy. Również do południa nie doniesiono do prefektury policji o jakichkolwiek demonstracjach lub starciach. Jedynie aresztowano trzech nalepaczy plakatów komunistycznych.

W przemyśle budowlanym pracodawcy wstrzymali w dniu dzisiejszym pracę. Wskutek nakazu zarządu budowy, nie pracowano również przy budowie kolei podziemnej.

Wiedeń, 6. 3. (Radjo wł.) Pochód komunistyczny, urządzony za zezwoleniem władz, wypadł naogół spokojnie. Tylko przed uniwersytetem doszło do małego starcia, spowodowanego przez studentów, którzy w czasie przeciągania pochodu śpiewali „Deutschland, Deutschland ueber alles”. Komuniści obrzucili ich za to kamieniami.

Policja w krótkim czasie opróżniła ulicę, aresztując kilku demontstrantów.

Bukareszt, 6. 3. (PAT.) Komuniści w liczbie około 100 osób usiłowali zorganizować demonstrację, lecz zostali bez trudu rozproszeni przez policję, która dokonała 16 aresztowań.

Praca w fabrykach miała w ciągu całego dnia przebieg normalny.

London, 6. 3. (Radjo wł.) W Londynie, Manchesterze, Glasgowie i Dublinie komuniści starali się urządzać pochody, którym policja skutecznie przeciwdziałała.

Do większych zaburzeń nigdzie nie doszło.

Nowy Jork, 6. 3. (Radjo wł.) — Wbrew wszelkim zarządzeniom policyjnym komunistom udało się sprokować nieznaczne rozruchy.

W Waszyngtonie przed Białym Domem policja zmuszona była użyć gazu łzawiącego, aby rozproszyć demonstrantów.

Ryga, 6. 3. (PAT.) W dniu 6 bm. na terytorjum Łotwy panował całkowity spokój.

Wrażenia gdańskie

(Korespondencja własna)

Gdańsk, w marcu.

Jadę wzdłuż znanego sobie szlaku. W rytm monotonnego stuku wagonu obsiadają mnie roje wspomnień. Dziecięce zdumienie na widok tych olbrzymów - spichrzów, rozstawionych nad mętą Motławą, Dwór Artusa, kościół Panny Marii, wąskie i kręte uliczki. A każda cegła, każdy kamień nieledwie opowiada w cichości historję tego dziwnego miasta pełnego sprzeczności, o niemieckiej pozornie kulturze a polskich symbolach.

Gdy byłem w Gdańsku przed kilku laty, wrzała podówczas walka zażarta o polskie skrzynki pocztowe. Wrogi nastrój Senatu udzielił się ulicy. Trzeba się było mieć na baczności. Rozmyślałem więc nad tem, jakie będzie dziś przywitania.

Dworzec. Może to przywidzenie, lecz tu już czuję „wiatr od morza”. Aż nanie podrywa. Lecę załatwić krótką, formalistyczną rewizję i po chwili jestem na placu dworcowym. Ruszam szparko na przelaz do polskiego hotelu Continental. Człowiek czuje się tam swobodny.

Mimo całonocnej jazdy a wczesnej pory, spać mi się nie chce. Przyznaję, że Gdańsk przyprawia mnie zawsze o emocję. Ludzie mogą być gorzej lub lepsi, mądrzejsi lub gupszi, przyjaciele lub wrogowie, lecz miasto, miasto jest zawsze kochane. Wielkimi krokami kieruję się w stronę portu. Wchodzę w dziwną uliczkę Frauengasse, gdzie szerokie ganki zajmują całe prawie trotuary i przez bramę, na której zachował się nasz orzeł z czasów świetności Rzeczypospolitej wychodzę na bulwar.

Ruch duży. Wielejęzyczne gromady ludzi waleśają się tam i z powrotem. Poza tem praca wre. Zwracam się do policjanta o jakąś informację. Próbuje pę-

polsku i dostaje dość grzeczną odpowiedź, choć spojrzenie stróża porządku portowego jest niezbyt życzliwe.

Wróciwszy do hotelu na obiad, zastałem już zaproszenie na odczyt, który był właściwym celem mego przyjazdu. — Odczyt, nawiasem mówiąc, bardzo ciekawy, gdyż z tematu ściśle fachowego, jakim jest psychotechnika, zjechał bardzo uczony prelegent z Berlina na wolność woli, którą unicestwił kilkoma dosadnymi zdaniami.

Ha, trudno, może miał i rację, skoro nazajutrz rano poczułem, że nie mogę wyjechać, nie widząc morza. Może miał rację uczony profesor, że akty woli powstają z chęci pokonania emocji. Dla mnie emocją było — morze. Dziwny entuzjizm u takiego jak ja szczura lądowego, co się raptem w wilka morską chciał zamienić, ale że pływać już umiem, więc początek zrobiony.

Po drodze do wybrzeża nie mogę się powstrzymać, aby nie zwiedzić politechniki w Wrzeszczu. Rozmach pracy kolosalny. Powstały nowe działy, szczególnie opieką otoczono badania chemiczne. Oprowadzał mnie młody asystent, bardzo naogół uprzejmy i elokwentny. W oddziale chemii fizjologicznej pokazywał mi obliczenia matematyczne, z których jasno jak na dłoni wynika, że na ziemi są rośliny, zwierzęta i ludzie.

„Znaczy to” — objaśniał mnie poważnie asystent — „że gdyby jakiś uczony nie wiedział nawet, że na ziemi są zwierzęta i ludzie, to na zasadzie tych obliczeń dowiodłby, że te istoty żyją na naszym globie faktycznie”. Usłyszawszy tak pouczającą dyssertację, chciałem zwiedzić jeszcze „kamerę specjalną”, ale młody chemik okazał się tu bardzo stanowczy i tłumacząc swe stanowisko obawą narażenia życia, nie wpuścił mnie tam.

Nie miałem zamiaru się z nim sprzezać. Pożegnawszy się, wsiadłem w autobus, jadący do Oliwy. Historyczny klasztor, w otoczeniu szronem pokrytych starych drzew, nic nie stracił ze swojej świetności. Droga z Oliwy do Sopot, prosta jak strzała, ujęta z jednej strony w kłamrę pagórków ze starą puszcza oliwska na wierzchołku, a z drugiej z otwartym widokiem na morze, śmiało może być zaliczona do pięknych zakątków Europy. Mimowoli żał chwytam, że to nie jest zupełnie nasze. Ale czas zrobi swoje.

W Sopotach zwraca uwagę przesłizana kręta „Droga Mentzla”. Wiję się ona wzdłuż strumyka, którego brzegi ocienione są drzewami, a u wylotu jej kończy się terytorjum Wolnego Miasta. Na krótkiej przestrzeni panuje niczem niezmacona cisza. Przebywam ją zamyśloną a gdy porównywał dzisiejsze czasy z przedwojennymi i z przed lat parę, widzę, że ani Gdańsk, ani jego okolice, a tembardziej Sopoty, nie na tej zmianie nie straciły. Nawet przeciwnie. — Port ma większe obroty niż przed wojną a miasto rozszerzyło swe posiadłości. Coprawda przyczynił się do tego mimowoli komunistyczny senator, trwoniąc fundusz kasy oliwskiej, ale zawsze i gmina i Oliwa na tem zyskały. Rozbudowały się Sopoty... No, ale to inna historia. Fundusze idą z kasyna, które daje podobno rocznie do 10 milionów czystego zysku. Co raz to padają głosy, potępiające demoralizację ludności, ale Senat uważa, że „pecunia non olet”.

Ale oto i morze... Senna i cicha jest ta zatoka w marcowy, bezsłoneczny dzień. Fala ledwie muska piaszczysty brzeg. Dziwny magnetyzm morza przenika czlonki. Bezmiar wód łączy niebo z ziemią. Powiał wiatr. Wiatr do morza.

Wsz—ko.

MIECZYSLAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ
(Ciąg dalszy)

162)

Soplica nie zwykł był brać rzeczy na gorąco. W całym tem zajęciu dopatrywał się czegoś przelomowego, czegoś, co krążyło długo wokół niego potajemnie, skrycie, aby go zaskoczyć, zmiażdżyć.

Nieznaczenie odetchnął i spytał na pozór spokojnie:

— Więc pan był szpiegiem?
— Tak — jestem nim.
— Pocóż pan zatem przybywa teraz z tem do mnie?
— Bo to należy do mojej roli.
— Pan jest zagadkowy.
— Tak, to racja. Jak każdy szpieg.
— Mówmy krótko. O co panu chodzi?
— Musimy się naradzić, skoro tu

jestem u pana z temi dowodami łajdactwa.

— Łajdactwa?

Soplica tracił cierpliwość. Zaciśkał zęby. Oczu nie spuszczał prawie z brauninga.

— No, tego chyba i pan przy całej swej naiwności inaczej nazwać nie może — zaśmiał się rubasznie Baworowicz.

— Pan... mnie... prowokuje — podkreślił każde słowo Soplica.

E, panie Soplica! Nie bawmy się w ciuciubabkę.

— Pan chce, żebym Pana kupił?
— Pan mnie już kupił, jeszcze na statku.

— Zaczynam tracić orientację — wycedził Soplica przez zaciśnięte zęby.

— A najwyższy czas ją uzyskać. Niech pan jednak słucha. Otóż ta szwabska kanalja wdariła się do pana na służbę, zyskała łaszeniem się pańskie zaufanie i przygotowała siedm raportów do Stanna, najdokładniej

Wczorajsze obrady Sejmu

Przemówienie marszałka ku czci prez. Masaryka

Warszawa, 6. 3. (PAT). Na wstępie marszałek zawiadomił Izbę o u-nieważnieniu przez Sąd Najwyższy mandatów poselskich Brzezińskiego, Czerwskiego, Lewandowskiego, Michałkiewicza i Saengera oraz z listy państwowej Szczypiorskiego.

Następnie marszałek wygłosił następujące przemówienie, którego Izba wysłuchwała stojąc:

Wysoka Izbo! Zaprzyjaźniona z nami sąsiadnia republika czechosłowacka obchodzić będzie jutro uroczystość 80-tą rocznicę urodzin swego prezydenta Tomasza Masaryka. Urodzony wśród najuboższej warstwy narodu, Masaryk prowadzi życie pełne pracy i walki. Jest dziennikarzem, profesorem uniwersytetu, posłem i pisarzem. Jest prawdziwym olbrzymem pracy duchowej, która go dawno już postawiła w rzędzie najwybitniejszych ludzi naszej epoki. Miłość głęboka swojego narodu, wielka

Marszałek zawiadomił Izbę o wpły-nięciu szeregu przedłożeń rządowych o charakterze nagłym. Rząd prosi, aby je jak najszybciej załatwić. Marszałek podkreśla, że nie ma nic przeciwko temu i sądzi, że da wyraz przekonaniu całej Izby, iż jeśli chodzi o pracę parlamentu polskiego, to pod tym względem jest ona zwłaszcza w tej sesji rekordową w Europie.

Następnie porządek dzienny uzupełniono 1-szym czytaniem różnych przedłożeń rządowych oraz wnioskiem PPS. (dawna frakcja rew.) w sprawie zejść w Pińsku.

W trzecim czytaniu noweli do pragmatyki nauczycielskiej przemawiali sprawozdawca pos. Kornecki, który omawiał poprawki oraz poseł Stypiński. Całą ustawę przyjęto w 3. czytaniu wraz z rezolucją komisji o wezwaniu rządu, aby jak najrychlej

wiedza, ściśle umiejająca cenić skarby, zawarte w kulturach innych narodów, zrozumienie nowoczesnych procesów i walk socjalnych, ofiarna służba całego życia dla ideałów ludzkości, uczynili Tomasza Masaryka wodzem swego walczącego o niepodległość państwową narodu. Po wojnie światowej losy życzliwe powołały Tomasza Masaryka na prezydenta republiki czechosłowackiej. Od dnia stworzenia państwa dzieje jego zlewają się z dziejami prezydentury Masaryka. Jutro cała Czechosłowacja będzie mu składała zasłużone hołdy. — Upraszam Wysoką Izbę o upoważnienie do przesłania imieniem Sejmu Rzeczypospolitej p. prezydentowi Masarykowi wyrazów sympatii i czci, którą wobec niego odczuwamy.

Izba przyjęła przemówienie marszałka huczniemi oklaskami. W łoży dyplomacyjnej obecni byli członkowie poselstwa czechosłowackiego z pos. Girsą na czele.

zorganizował rady szkolne okręgowe tam, gdzie ich jeszcze niema oraz rezolucją pos. Wetykanowicza z wezwaniem do rządu, aby wszystkim nauczycielom, przeniesionym na mocy art. 58 pragmatyki, dał możność powrotu na ich pierwotne posady, albo na żądanie nauczyciela udowodnił winę, która spowodowała przeniesienie.

Bez dyskusji odesłano do komisji konstytucyjnej wniosek Piasta, Ch. D i NPR. w sprawie rewizji konstytucji.

Po przyjęciu w 2 i 3 czytaniu projektu ustawy o ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, podpisanego w lipcu 1928, uchwalono projekt ustawy o ratyfikacji protokołu dodatkowego do konwencji handlowej z Czechosłowacją. Chodzi tu o zmianę stawek celnych na sztuczny jedwab.

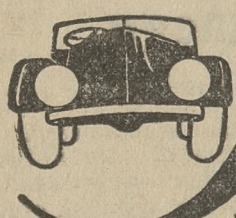
nych osób na pożegnanie wiązanki kwiatów oraz różne podarki.

W Waszyngtonie pozostał jej mąż i synek. Przypuszcza się, że p. Maret wypadła przy otwieraniu okna.

Strasna tragedia rodzinna

Kowno, 6. 3. (AW.) Miasto Sapiieżyski w pobliżu Kowna żyje pod wrażeniem tragicznego wypadku, jaki się wydarzył w dniach ostatnich.

Mianowicie, jak już donosiliśmy, dwoje małych dzieci wpadło do Niemna i utonęło. Matka dzieci, Lewkowska, na wieść o nieszczęśliwym wypadku postradała zmysły a mąż Lewkowskiej, przybitý utratą dzieci i obłąkaniem żony, powiesił się.



Samochód

Zagadnienia nowoczesnej komunikacji

Technika — Praktyka — Kronika

Wydawnictwo: Drukarnia Polska S. A w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 23 — 1930 — Egzemplarz tylko 30 groszy — 16 stron

Racjonalizacja transportu samochodowego

z ilustracjami

Odkrycie zarazka choroby papuziej

London, 6. 3. (PAT.) Lekarze szpitala londyńskiego odkryli po długich badaniach laboratoryjnych istotę zarazków choroby papuziej.

Badania bakteriologiczne doprowadziły do stwierdzenia, że zarazek należy do tej samej rodziny bakteryj, które wywołują ospę oraz chorobę racic u zwierząt.

Katastrofa lotnicza

Praga, 7. 3. (Radio wł.). Z okazji urodzin prezydenta Masaryka odbyła się wczoraj wielka rewja wojskowa.

W chwili gdy kilka samolotów przeprowadzało na cześć prezydenta ewolucje powietrzne, dwa samoloty zderzyły się i spadły.

Obaj piloci i obserwatorzy zabili się na miejscu.

Proces o przemytnictwo

Gdańsk, 6. 3. (AW.) Przed sądem gdańskim stanęło 9 osób, oskarżonych o przemytnictwo. Organizacja ta pracowała systematycznie w ten sposób, że z pociągu tranzytowego Malborg-Gdańsk wyrzucano przez okno na umówionym odcinku przemycane przedmioty, które jeden ze współników zbierał.

Sąd skazał bandę przemytników na wysokie kary pieniężne, wynoszące ogółem 60 000 guldenów.

Dwa wypadki samochodowe

Wezorem popołudniu na Rynku Jezyckim dorożka samochodowa PZ 11629 najechała zamiatającego ulicę 64-letniego Jakóba Stróżyka, pracownika taboru miejskiego.

Skutkiem uderzenia Stróżyk odniósł niezbyt groźne okaleczenie głowy. Pomocy udzielił mu zawezwany lekarz pogotowia.

Drugi wypadek wydarzył się na ul. Racyńskich o godz. 6 wieczorem, gdzie pod koła samochodu ciężarowego, należącego do „Centrali Rzeźniczej” dostał się 9-letni Czesław Kukielski, zamieszkały przy ul. Strzeleckiej 20.

Kontuzjowanego chłopca odwieziono do domu. (j)

Strzał do sypialni sołtysa

W Mnichowie w powiecie gnieźnieńskim niewydledzony narazie sprawca strzelił z rewolweru przez okno do pokoju sypialnego miejscowego sołtysa Tuleji.

Kula przeleciała nad głową śpiącego i utkwila w ścianie. (k)

Spłoszone konie

wpadły w tłum

W ubiegłą niedzielę w czasie powrotu z kościoła w Przemęcie w powiecie wolsztyńskim spłoszyły się konie gospodarza Ławeckiego z Radomierza i wyrwawszy dyszel powózki, wpadły w tłum.

21-letni Jan Jackowiak z Błotnicy został poraniony tak ciężko, że zmarł tego samego dnia, a dwie inne osoby, również zamieszkałe w Błotnicy, z powodu poranień musiano przewieźć do lecznicy w Wolsztynie. (k)

woli bogmana i jego pomocników. Szczęściem, że mam tam pod ręką tego dzielnego bolszewika, Skibę. Wszak go pan pamięta z okrętu?

— Skiba? Tam na moim statku?

— A tak. Służę u pana. I całe szczęście, bo by nam ten ptaszek zwał.

— Panie Baworowicz! — zdobył się wreszcie Soplica na spokój. — Co to wszystko znaczy?

— JAKO CO? Przychwycilem szpiega! Mało?

— Ależ pan z nim współdziałał! Nie rozumiam pana?

— A jakże inaczej mógłbym go chwycić?

— Wszak pan wręczał te raporty Stinnowi?

— Te? Skąd pan to? Toż chyba na to zgodziłem się ich dostarczać, żeby przeglądać i wręczać co innego.

— JAKO CO INNEGO?

Soplica siadł. Dłońmi przetrarł zimne czoło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Piątek, 7 marca 1930.

Słońce: wschód 6,28 — zachód 17,42 —
długość dnia 11 godzin 14 min.
Księżyc: wschód 8,43 — zachód 1,01 —
przed 1 kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Tomasz z Ak. — jutro Jan
Boży.
Kal. słow.: Blogowit Bł. — jutro Miłogost.

Zebrania

- 15,30 Tow. „Przystań”, w lokalu
Tanich Kuchni, ul. Ratajczaka 31;
- 18 Koło Tow. Naucz. Szkół Średnich
i Wyższych — w z. w Sem. Naucz.,
ul. Ratajczaka;
- 19 Tow. b. Wychodźców pod Białym
Orlem u p. Figla, Wierzbicice 27;
- 19 Polskie Tow. Chemiczne, w sali
chem. U. P. (m. in ref. mg. Boratyn-
skiego: „O postępach w oznaczeniu
stężenia jonów wodorowych”);
- 19,30 Koło Absolw. Miejskiej Szkoły
Handl., w rest. Zamkowej, Sw. Mar-
cin 40;
- 20 Stow. Porządku Publicznego dziel-
nicy Jeżyce, u p. Kasperkowej, ulica
Kraszewskiego 16;
- 20 Klub Wioślarski z r. 1904 — walne
zebranie w Bazarze;
- 20 Tow. Młodzieży Obywatelskiej
(Tum), w Domu Kat. na Śródce;
- 20 Tow. Młodzieży p. wezw. Św. An-
toniego, w salce parafjalnej (po ze-
braniu strzelanie);
- 20 Zw. Faszystów Polskich (Jeżyce),
w „Polonji”, ul. Kraszewskiego.
- 19 Tow. Sp. Wędkarzy „Warta”,
u p. Dudzińskiego, ul. Wroniecka 4;
- 19 Elektromonterzy Z. Z. P., u p. Świ-
tańskiego, ul. Podgórna 13;
- 20 „Sokół” (Rataje), w sokolni na Ra-
tajach;
- 20 Łazarski Klub Szachistów — ogól-
ne zebranie inf.-organizacyjne w Ka-
synie Obyw., ul. Marsz. Focha 81;
- 20 Tow. Marynarzy, u p. Jarockiego,
ul. Maszalska 8a;
- 20 Tow. b. Żołnierzy I. plk. Strzel-
ców Wlkp., w Domu Król. Jadwigi;
- 20 Tow. Czel. Cukierniczej, w lokalu
zebrań;
- 20 Koło Absolwentów IV szkoły wy-
działowej (Św. Łazarz), w auli szkol-
nej.

Wystawy

Salon Wlkp. Stow. Artystów-Plastyków,
pl. Wolności 14a, otwarty w dni po-
wszednie od godz. 11—17, w dni
świąteczne od godz. 12—15.

Licytacje

- 9 W. Garbary 33 — pończochy, skar-
pety;
- 9 ul. Działyńskich 6 — maszyna do
pisania;
- 10 ul. Pocztowa 11 — maszyna do
pisania;
- 11 pl. Sapieżyński 2 — fortepian, le-
żanka, szafa do książek, biurko, fo-
tele, bufet, kredens, zegar;
- 11 ul. Wawrzyniaka 19 — stół biu-
rowy;
- 12 ul. Dąbrowskiego 66 — bufet;
- 12 ul. Marsz. Focha 57 — maszyna do
pisania;
- 14 St. Rynek narożn. ul. Wrocław-
skiej — 300 koszul;
- 14 ul. Ślusarska 7 — maszyna do pi-
sania;
- 16 ul. Wielka 21 — ubrania męskie;
- 16,30 W. Garbary 1 — bufet, kredens,
stół rozc., krzesła, garnitur klubowy,
zegar;
- 17 W. Garbary 21 — bufet, kredens,
stoły, szafka, kanapa, biblioteka,
biurko, fotele, maszyna do pisania,
krzesła.
- 9 ul. Kilińskiego 3 — urządzenie
składu kolonjalnego;
- 10 ul. Wodna 22 — szafa żel.;
- 11 ul. Główna 22 (Główna) — krowa;
- 12 ul. Przemysłowa 2 — maszyna do
odginania blachy;
- 13 ul. Dąbrowskiego 81 — biurko, ma-
szyna do pisania;
- 14 St. Rynek 41 — ubrania bawe-
lne;
- 15 ul. Wodna 4 — buciki beżowe;
- 16 St. Rynek 80-82 — płaszcze dam-
skie;
- 17 ul. Wieżowa 10 — 15 mtr. kub.
drzewa i desek.

Teatr Wielki

DZIS — „Polska krew”, operetka Ned-
bala.

Teatr Polski

DZIS — „Teatr wieczystej wojny”.

Teatr Nowy

DZIS — „Ten, który zmienił nazwisko”.

Ciągnięcie loterii

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnię-
nia 5-jej klasy 20-jej Polskiej Państw.
Loterii Klasowej padły następujące
większe wygrane:

- 20 000 zł — 105 295, 121 756.
- 10 000 zł — 50 920, 110 672.
- 5 000 zł — 8 822, 45 779, 92 088,
- 157 086 i 202 761.

**Katastrofalna powódź
w południowej Francji**

*Z zalanych terenów nadchodzą hobowe wieści — Tragiczne
sceny w Moissac — Zniszczenie miasta Montauban — Do-
tychczas doniesiono o 700 ofiarach*

Paryż, 6. 3. (Radio wł.). Dopiero
obecnie, z chwilą ustępowania wody z
zalanych terenów dokładnie stwierdzić
można całą grozę zniszczenia, spowodo-
wanego przez powódź.
Okolice Moissac została dotknięta
najciężej i z tej też okolicy donoszą o
największej ilości ofiar. Rozgrywały
się tam okropne sceny, gdyż liczne ro-
dźiny bezradnie patrzyły na śmierć
swych bliskich i nie mogły im pomóc.
Zginęło również wielu ludzi, spieszą-
cych z bohaterem poświęceniem na
pomoc tonącym.

Aby uprzytomnić sobie wielkość tej
katastrofy, należy wziąć pod uwagę cho-
ciażby miasto Montauban, gdzie z 30 ty-
sięcy mieszkańców 7 tys. pozostaje bez
dachu nad głową. Oplakuje się tam
przeszło sto ofiar.

Na całym nawiedzonym przez po-
wódź terenie zginęło podobno 700 osób
i zdaje się, niestety, liczba ta nie jest
przesadzona.
Tuluza, 6. 3. (PAT). Woda po-
woli opada, przyczem uwidoczniły się ok-
ropne skutki powodzi.
W okolicach Moissac naliczono do-
tychczas około 400 ofiar katastrofy —
1500 domów runęło.

Bandyci w uniformach oficerów włoskich

Skonfiskowali klejnoty i jubilera odstawili do więzienia

Rzym, 6. 3. (Radio wł.). Na wzór
głośnego ongiś kapitana z Kopeniku
dokonano w jednym z składów jubi-
lerskich w Rzymie rabunku klejnotów
i drogich kamieni. Do składu jubile-
ra przybyli pewien oficer i sierżant
karabinierów, oświadczając właścici-
elowi składu, że przechowuje u sie-
bie skradzione przedmioty. Przybyli
więc celem przeprowadzenia rewizji
oraz konfiskaty skradzionych rzeczy.
Nie trzeba dodawać, że „rewizji” do-
konano z całą dokładnością, oraz —

że co najcenniejsze i najłatwiejsze
do zabrania przedmioty ulegały —
konfiskacie. Tem jednak nie zadowo-
lili się rzekomi urzędnicy. Areszto-
wali bowiem właściciela składu i od-
stawili go według wszelkich prawideł
do najbliższego więzienia. Gdy już za-
łatwili swój „interes” i znikli niepozna-
ni, wykazała się cała kopenikjada
kradzieży. Przekonano się, że prze-
brani za oficera i sierżanta — byli to
najzwyczajni oszuści i złodzieje.

Z tajemnic Kol. Kasy Emerytalnej

Pierwszy dzień rozpraw — Badanie podsądnych

Wczoraj, pierwszy dzień rozpraw
wielkiego procesu o nadużycia w Kolej.
Kasie Emerytalnej nie dostarczył więk-
szych emocji. Do południa trybunał
zajęty był odczytywaniem aktu oskar-
żenia, podzielonego na osiem części. Na-
stępnie, po zarządzonej przerwie, prze-
wodniczący dr. Cyprian przystąpił do
badania oskarżonych.

pobierali podobne kwoty i co oni repre-
zentowali?

Oskarżony: — Musieli wyjeżdżać, ba-
dać tereny, oceniać.
Przewodniczący: — Za to pobierali
djęty i remuneration; ale dlaczego brali
jeszcze pieniądze na reprezentację?

Oskarżony Szymański, człowiek w
sile wieku, który całą tą aferą jest bar-
dzo przygnębiony, mówi powoli i spo-
kojnie. Kolej. Kasa Emerytalna jest in-
stytucją społeczną dla nieetatowych ur-
zędników kolejowych. W roku 1922
został mianowany jej przewodniczą-
cym, przyczem przydzielono mu s. p. Fil-
lingera w charakterze sekretarza głów-
nego. S. p. Fillinger cieszył się ogólnym
zaufaniem wszystkich władz; widziało
w nim człowieka, który najlepiej zna
się na kasowości i dla tego też stano-
wisko to zajmował aż do chwili u-
jawnienia nadużyć. Oskarżony mniej
się zajmował kasowością i księgowością;
jemu raczej podlegał personel. W zwi-
ązku z tem musiał podpisywać
dziennie przeciętnie 200 spraw, przepro-
wadzał konferencję ze związkami, prze-
wodniczył komisjom egzaminacyjnym i
zastępował naczelnika wydziału. Władze
bagatelizowały kasę, sądząc, że do
wykonywania pracy w tak wielkiej in-
stytucji starczy kilka osób. Na projek-
ty s. p. Fillingera, dotyczące zmiany sta-
tutu — co miało przyczynić się do u-
sprawnienia pracy — wcale nie reago-
wano. Dopiero, gdy w takim chaosie
doszło do rzekomych nadużyć, — liczbę
urzędników od razu znacznie powiększo-
no. Oskarżony twierdzi, że w K. E. mo-
gły być błędy, lecz szkodzić kasie nikt
nie miał zamiaru. Dalej wyjaśnia spra-
wę budowy sanatorium w Chodzieży i
remunerationi, o których wiedziała władza
przełożona, gdyż przedkładano jej
sprawozdania. Djęty pobierano takie
same, jakie otrzymywali robotnicy za
wyjazdy. Również brano pieniądze na
reprezentację, ponieważ istniały odno-
sne wydatki. O pożyczkach, udzielanych
przez K. E., wiedział nawet ministrum.
Pożyczek udzielano na budowę
domów. Nie było to żadną tajemnicą i
K. E. nie zamierzano przez to szkodzić.
W końcu oskarżony zaprzecza jakoby
odbierał wynagrodzenia za udzielanie
kredytu. Co miesiąc wpływało do K. E.
250 tys. zł i pieniądze te trzeba było po-
życzać, gdyż przynosiło to odsetki.

W tem miejscu oskarżony nagle za-
szłał i woźny dla otrzeźwienia przyniósł
mu szklanekę wody.

W dalszym ciągu przeprowadzono o-
gólne badanie pozostałych oskarżonych.

W końcu przewodniczący podał stro-
nom do wiadomości techniczny podział
rozprawy. Do 12 b. m. trybunał rozpa-
trywać będzie pierwszą część oskarże-
nia. Dział drugi rozważany będzie do
13 b. m., dział trzeci — do 20 b. m.,
dział czwarty — do 22 b. m., dział piąty
— do 24 b. m., dział szósty — do 28 bm.
i dział ósmy do 31 bm.

Dzisiejsza rozprawa trwać będzie
prawdopodobnie do godz. 14-tej.

W uzupełnieniu sprawozdania, za-
mieszczanego we wczorajszym numerze
wielkopolskim, nadmienić należy, że w
procesie powyższym jako rzeczoznawca
występuje p. Henryk Kruszewski, pre-
zes Zw. zaprzysiężonych rewizorów
ksiąg w Poznaniu. (z)

**Akademja ku czci
prezydenta Masaryka**

Przypominamy, że dziś o godz. 8,30
wieczorem odbędzie się w auli U. P.
uroczysta akademja dla uczczenia 80-
tych urodzin prezydenta T. G. Masary-
ka, urządzona staraniem Tow. polsko-
czeskosłowackiego w Poznaniu.
Wstęp na akademję wolny.

**Olbrzymi węz pod kołami
samochodu**

Największy węz, t. zw. siatkowy
(python reticulatus), dochodzący 9 m
długości, żyje na wszystkich wyspach
archipelagu malajskiego. Jak wszystkie
pytony, nie jest jadowity. Węz ten jest
wcale częstym zjawiskiem na wyspach
filipińskich. Pokazuje się nawet w samej
stolicy Filipin, Manili. Przed dwoma
miesiącami takiego olbrzymiego pytona
najechał o godz. 5 rano samochód pod
pałacem gubernatorskim w Manili i zabił
go na miejscu. Fotografje tego olbrzymiego
węza podaje ostatni (23) numer „Wielko-
polskiej Ilustracji” — wśród wielu in-
nych, niezwykle ciekawych zdjęć, Hu-
strujących korespondencje z Filipin.

nadesłaną przez tamtejszego abonen-
ta tego pisma, p. W. Sielskiego.

Czy rozmawiał Pan dziś z Austr-
lią? Oto tytuł niemniej ciekawego,
bogato ilustrowanego artykułu o krót-
kofalowcach, tj. o amatorach radio-
wych, którzy przy pomocy przez siebie
skonstruowanych malutkich apar-
atów, umiemy rozmawiać z całym świa-
tem. Dzięki takiemu właśnie apar-
atowi uratowano przecież rozbitków
„Italji”.

Dzieciom i młodzieży należy zale-
cić przeczytanie artykułu o bumeran-
gu, tj. o tajemniczej broni Australij-
czyków i o papierowej zabawie, która
nietrudno zrobić sobie samemu, a któ-
ra zainteresuje niewątpliwie i doro-
słych.

Trudno wyliczyć wszystkie artyku-
ły bogatego i pięknego numeru, który
uzupełniają zwykle działy stałe, a
więc odcinek ciekawej powieści, no-
wela, bajka dla dzieci, mody, kąpek
czytelników, humor, szarady itp.

Czytajcie i abonujcie „Wielko-
polską Ilustrację”, która jest najtańszym
w Polsce pismem ilustrowanym.

**Ku czci
Marji Skłodowskiej-Curie**

Jak się dowiadujemy, zapowięd-
zania na dzień 9-go b. m. Akademja ku
czci Marji Skłodowskiej-Curie zainte-
resowały się nasze naukowe i arty-
styczne koła. Wykład o działalności i
odkryciu sławnej naszej rodaczki
wygłosi prof. Uniw. Pozn. p. dr. Mül-
ler, część muzyczna wypełnia pro-
dukcje pp. prof. Kamińskiej, Padlew-
skiej i Szrajberówny, deklamacje chó-
rowe wygłoszą uczniowie szkoły dra-
matycznej p. dyrekt. Szeurkiewi-
czowej, śpiew chórowy obiecało Tow.
Śpiewu „Hasło”.

Początek akademji o godz. 12-tej
w południe w Auli Uniw. Wstępne
wynosi 2 zł, 1 zł i 50 gr.

Karnawał w Poznaniu

Na podstawie zestawień podatko-
wych od zabaw i widowisk stwierdzo-
no, że publiczność poznańska wydała
na bilety wejściowe na bałe w czasie
karnawału 100 000 złotych. (AW.)

Zaczadzenie gazem

Wczoraj rano w mieszkaniu przy ul.
Polnej 41 znaleziono zaczadzonych ga-
zem świetlnym Martę Marchewkę i jej
syna Jana.

Dzięki natychmiastowym zabiegom
lekarским zacządionych zdołano dopro-
wadzić do przytomności.

Przyczyną nieszczęśliwego wypadku
było nieszczęsne zamknięcie kurka ga-
zowego. (j)

**WIADOMOŚCI POTOCZNE
KRONIKA MIEJSCOWA**

— Z Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego.
Na liczne zapytania osób zainteresowa-
nych donosimy, że lokal Tow. mieści się
w Domu miejskim przy ul. Grunwaldz-
kiej 18 (dawniej Hotel Polonia), pokój nr.
132a. Tel. 78-54, 78-55, 78-56. Dyżury od
godz. 17 do 19.

— Młodzież Wszepolska. Dzisiaj o
godzinie 20, w lokalu Młodzieży Wszep-
olskiej przy św. Marcynie 65 (podwórze
i piętro) odbędzie się zebranie II. grupy
sekcji kandydatów. — Obecność obo-
wiązkowa.

Teatr świetlny „Słońce”

Dzisiaj, w piątek, dnia 7 marca b. r.
z wielkim zainteresowaniem oczekiwana
premiera arcywesołej, szampańskiej ko-
medji p. t.:

„GRZESZNICA z MONT-PARNASSE”

Niezwykle ta dowcipna komedja roz-
grywa się w środowisku artystycznym w
Paryżu na Montparnasse. Malarze, rzeź-
biarze, śpiewacy — wszyscy kolejno ubie-
gają się o względy czarującej modelki
Musetty, która podbija wszystkie serca
męskie zarówno urodą, jak i przemyślnym
humorem i wdziękiem. Rolę MUSSETY
gra ulubiona ANNY ONDRA. Partnerami
znakomitej artystki są piękny ANDRÉE
ROANNE i kapitalny HERMAN PICHA.

Dzisiejsza premjera wzbudziła wielkie
zainteresowanie w najszybszych sferach
naszej publiczności. W dalszym ciągu o-
bowiązują w „Słońcu” najniższe ceny bi-
letów wstępu — nic więc dziwnego, że
sala jest codziennie przepelniona po brze-
gi a najpopularniejszym hasłem dnia jest:

„SŁONCE” DLA WSZYSTKICH!!!
WSZYSTCY DO „SŁONCA”!!!
P. 3358

Ś. p. Stanisław Wegner



W Poznaniu zmarł ostatnio b. długoletni redaktor i wydawca „Wielkopolanina” ś. p. Stanisław Wegner, literat, krytyk i publicysta. Z ś. p. Wegnerem zesłała do grobu postać nieprzeciętna i na gruncie poznańskim osobistość bardzo popularna, mało bowiem jest w Poznaniu mieszkańców, zwłaszcza starszych, którzyby go nie byli znali. Chętnie wdawał się w rozmowę ze znajomymi i zatrzymywał ich, nawet na ulicy, dzieląc się ciekawą wiadomością lub zadając frapujące pytanie. — Wszechstronny erudyta i znawca stosunków zarówno poznańskich jak i europejskich, gdyż w towarzystwie swego stryja ś. p. ks. Wegnera zwiedził liczne kraje. — kierował ś. p. redaktor Wegner rozmowę na tematy tak zajmujące, że trudno się było od nich oderwać. Mimo, że chętnie lubił gawędzić, w restauracji i kawiarni nie widywano go prawie wcale. Uchodził za człowieka bardzo majątnego, a nawet utworzyła się znana ogólnie i powtarzana wszędzie legenda, iż był „krezusem poznańskim”.

W krótkim tem wspomnieniu nad świeżą mogiłą należy podkreślić, że w czasie blisko półwiekowej działalności redaktor Stanisław Wegner zasłużył sobie w dziejach historii miasta Poznania na osobną kartę. Jego życie wcale nieprostolinijne i w prośt miezykle będzie niewątpliwie tematem dla historyka, kreślącego dzieje ostatniego półwiecza miasta Poznania.

Ś. p. Wegner urodził się w r. 1857 w Sokolnikach Małych, w pow. szamotulskim, z ojca Władysława, znanego historyka

wielkopolskiego i syndyka konsystorza poznańskiego i Bronisławy z Jarońskich. Po ukończeniu szkół średnich studiował w Lipsku medycynę, a w czasie studiów uniwersyteckich zaprawiał się do późniejszej działalności, pisząc krytyki teatralne i muzyczne do miejscowych dzienników. Około r. 1880 wstąpił do redakcji „Wielkopolanina”, który następnie przejął drogą kupna od rodziny ś. p. Franciszka Chocieszyńskiego, wydawcy tegoż pisma, które prowadził aż do chwili jego zlikwidowania w latach powojennych. — Poza pracą redaktorską rozwijał ś. p. Wegner większą działalność literacką. Napisał przeszło tysiąc krytyk z Teatru w Ogrodzie Potockiego, tłumaczył liczne powieści i feljety z angielskiego oraz wydał cieszące się dobrem wzięciem wydawnictwo „Skarby rozumu i serca”. Zdanie jego cenili bardzo również księgarze lipscy, którzy pisali fachowe krytyki o różnych wydawnictwach. Często mówił znajomym, że w depozycie pewnego wydawcy znajduje się jego rękopis pod tytułem: „Wielcy i mali ludzie Poznania bez retuszu”, w którym jak w krzywym zwierciadle odtwarza sylwetki znanych i wpływowych osobistości poznańskich.

Ś. p. Stanisław Wegner zaznaczył się nie tylko działalnością redaktorską i literacką. Był on również jednym z niewielu redaktorów, umiających trzymać rękę na pulsie życia gospodarczego. Przez pewien czas był współwłaścicielem nieistniejącej już księgarni Kamiński i Sp. w Bazarze, współnikiem i założycielem Drogerji Centralnej wspólnie ze znanymi kupcami poznańskimi Józefem Czepczyńskim i Bronisławem Śniegockim, który później założył przy udziale finansowym i poradzie ś. p. Wegnera drogerję „Uniwersum”. Również doceniając znaczenie prasy zawodowej, redagował pismo fachowe „Drogerja Centralna”.

W ostatnich latach umieszczał sylwetki wybitnych Wielkopolan w „Gazecie Powszecznej”, gdzie prowadził dział giełdowy i gospodarczy, drukując raz po raz krótsze feljety, poświęcone wybitnym szym osobistościom wielkopolskim lub też wspomnieniom.

Po kilkutygodniowej chorobie śmierć przetrwała pasmo jego pracowitego żywota. (k)

Nagły zgon na dworcu

Na dworcu w Bojanowie Starem w powiecie śmigielskim zasiadł i zmarł

nagle starszy konduktor pocztowy, 56-letni Władysław Piotrowski ze Śmigla.

Przywołany lekarz dr. Rakowski stwierdził zgon wskutek paraliżu móżdgu. (k)

SPORT

Życie organizacyjne

Roczne walne zebranie Klubu Wioślarskiego 04 odbędzie się dziś o godz. 20 w salce Bazaru.

Walne zebranie oddziału piłki nożnej T. S. „Unja” odbędzie się w sobotę o godzinie 19 w lokalu p. Zandera przy ulicy Marsz. Focha 74 (narożnik ul. Niegolewskiej).

Nadzwyczajne walne zebranie K. S. „Legja” odbędzie się dziś o godz. 19,30 w lokalu p. Fiedlera przy ul. G. Wilda 47. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

Zebranie nowoutworzonej sekcji hokeja na trawie „AZS.” odbędzie się dziś o godz. 20 w lokalu „AZS.” Zamek-wartownia. Obecność wszystkich członków konieczna. Obecność wszystkich członków przyjmie w dalszym ciągu sekretariat „AZS.” codziennie od 16—18.

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś, w piątek „Polska krew”. W sobotę, 8 bm po raz piąty „Hrabina Marica” z pp. Fontanówną Grabowską (tytułowa), Bratkiewiczem, Raczkowskim i Sendeckim; kapelmistrz p. Leszczyński.

Premjera operetki Lehara „Frasquita” odbędzie się we środę, 12 bm. Obsadę stanowią pp. Fontanówna, Grabowska (tytułowa), Jedyńska, Karska, Krzyształowicz, Majchrzakówna, Barański, Bratkiewicz, Gruszczynski, Klichowski, Raczkowski, Romanowicz, Sendecki i Syroczewski; kapelmistrz p. Latoszewski; reżyserja p. Sendeckiego; tańce układu baletmi strza p. Statkiewicza; nowe dekoracje art.-malarza p. Jarockiego.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś po raz czwarty świetna komedia Mikołaja Jewreinowa „Teatr wieczystej wojny” z pp. Biesiadecką, Grabowską, Królikowską, Wysocką, Biesiadeckim, Brackim, Godlewskim, Kondratem, Noskowskim, Nowackim, Przysiańskim i Rodziewiczem w rolach naczelnych. Jutro komedia wielkiego repertuaru W. Szekspira „Kupiec

wenecki” w koncertowym wykonaniu całego zespołu. Na przedstawienie „Kupca weneckiego” ucząca się młodzież (zbiorowo) dostaje daleko idące zniżki, po które należy się wcześniej zgłaszać do kancelarii teatru.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś, w piątek sensoryjna sztuka najpoczytniejszego pisarza doby obecnej Edgara Wallace’a pt. „Ten, który zmienił nazwisko” z p. Haliną Cieszkowską i J. Mazankiem w rolach głównych. — Jutro, w sobotę „Rywale” po raz 44-ty. Sztuka, osnuta na tle wielkiej wojny światowej, cieszy się nadal nieustającym powodzeniem na scenie Teatru Nowego. — W niedzielę o godz. 3.30 popoł. doskonała bajka dla dzieci p. t. „Dziecię szczęścia”, którą napisała p. Wanda Trojanowska. — W niedzielę wiecz. świetna farsa pt. „Dobrze skrojony frak”, wywołująca swym ciętym dowcipem salwy śmiechu przy otwartej kurtynie.

Najbliższą premierą Teatru Nowego będą „Artyści” świetnej spółki amerykańskiej Watters'a i Hopkins'a. Będzie ona wystawiona z ogromnym nakładem pracy i kosztów, w pierwszorządnej obsadzie i przebogatej oprawie scenicznej. Zapowiedź tej dawno oczekiwanej premiery wzbudziła ogromne zainteresowanie i zapowiada się jako prawdziwa sensacja bieżącego sezonu.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 6. 3. (PAT.) Londyn za 100 zł 11,25; Praga za 100 zł 377,45—379,45; Wiedeń za 100 zł —; Zurych za 100 zł 58,05; Berlin za 100 zł 46,75—47,15; wyplaty na Warszawę 46,90—47,10; na Katowice i Poznań 46,875—47,075; Gdańsk za 100 zł 57,66 do 57,80; teleg. wyplaty na Warszawę 57,63—57,77.

GIEŁDY PIENIĘŻNE

Kraków, 6. 3. (PAT) Akcje: Bank Polski 165,50; Parowozy 19,50.
Lwów, 6. 3. (PAT) Akcje: Chodorów 140; Gazy Wschodnie 20,00—20,25; Gazolina 25,25; Tesp 92; 5-proc. pożyczka premjowa 74,75—75,00.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 6. 3. (PAT) Zboże: Kuchy lniane 32—33; rzepakowe 26—27. — Reszta notowań bez zmiany
Lwów, 6. 3. (PAT.) Zboże: Zyto 18,50 do 19,00. Reszta notowań bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 6 marca 1930

Obsługa radiotelegraficzna P A T-icznej

Dewiza	Stopy dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa . . .	8	—	100 zł	—	57.66	46.75	43.35	11.25	—	377.45	58.05	—
Poznań . . .	8	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk . . .	6	173.52	100 Gd gld.	—	—	81.34	—	—	—	658.50	—	—
Berlin . . .	6	212.34	100 R M.	—	122.686	—	20.36	23.87	610.—	804.25	123.51	169.23
Belgja . . .	3 1/2	123.94	100 belg.	—	—	58.315	34.88	13.92	—	—	72.10	98.75
Bukareszt . . .	9	172.—	100 l.	—	—	2.4-8	81.—	0.60	—	—	19.97	3.07
Budapeszt . . .	6 1/2	155.90	100 pengo	—	—	73.15	27.81	17.48	—	58.8.75	90.50	123.95
Holandja . . .	4	358.31	100 gld hol.	357.66	—	167.81	12.12	40.10	1025.—	—	207.50	284.22
Kopenhaga . . .	5	238.88	100 k d.	—	—	112.01	18.16	26.75	—	—	138.55	189.0
Londyn . . .	4	43.38	1 funt szterl.	43.35	25.00	20.344	—	4.86	124.22	163.73	25.15	34.45
Nowy York . . .	4	891.41	1 dolar	8.90	—	418.65	486.07	—	25.55	—	33.70	517.53
Paryż . . .	3	172.—	100 fr franc	34.90	—	16.37	124.21	3.91	—	131.86	20.25	27.73
Praga . . .	5	180.62	100 k. cz.	26.41	—	12.432	164.06	2.96	—	—	15.3	20.99
Rzym . . .	7	172.—	100 l.	46.72	—	21.92	92.81	5.3	133.75	176.46	27.11	37.14
Rzym . . .	7	172.—	100 l.	46.72	—	21.92	92.81	5.3	133.75	176.46	27.11	37.14
Szwajcaria . . .	3 1/2	172.—	100 fr szwajc	17.57	—	—	25.15	19.33	493.75	651.32	—	136.93
Sztokholm . . .	4	238.88	100 k szw	—	—	112.31	18.11	26.84	685.75	—	138.95	190.10
Wiedeń . . .	7	125.43	100 szyling	125.60	—	58.95	34.50	14.08	—	474.67	72.87	—



OBUWIE

najlepsze kupuje się w firmie
J. Pańczak — Poznań
św. Marcin 64 Górna Wilda 59

Sprzedaz za gotówkę — Ceny najniższe — Gwanancja za każdą parę

Dobrze prosperująca drogerja

w większem mieście powiat. wojew. Poznańskiego, z kompletnym i pierwszorzędnym urządzeniem, przy wplacie zł 25 000.—, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 22 139

Browar na prowincji szuka od 1. 4. r. b.

książkowego

(konto korrent buchalterja), obeznanego ze stenografią i pisaniem na maszynie, około lat 25, władającego poprawnie językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia w języku polskim i niemieckim, odpisy świadectw, referencje, wymagania i fotogr., kierować do eksp. Kurjera Pozn. pod zw 22 143

Ekspedjent z kilkoletnią praktyką w branży artykułów męskich przyjmie posadę

wolontariusza

w det. lub hurt. bławatów i jedwabi. Łaskawe oferty proszę składać do eksp. Kurjera Poznańskiego pod zw 22 131

1 SPRZEDAŻE

Tania

sprzedaż posesjonowa Jankowska, Podgórna 10 Pw 9 133-8 100

Wózków

dziecięcych wybór „Świątek dziecięcy” Kraszewskiego 11 zdpw 30 661

Maszyna

szweska tania do sprzedania. — Skład kolonjalny, Garncarska 2. zdp 81 742/3

Kamienica

nowa, blisko Placu Wolności, obszerna komfortowa mieszkanica, składy, czynsz przeszło 40 000, cena 450 000, wplaty 150 000 zł, reszta na 12 lat po 8%. Wyrzykowski, Grobla 9, telefon 1958, zdp 31 794

22 ROZMAITE

Dywany

reparuje Tabernacki, Raczynskich 2, przy placu Bernardyńskim, parter, dp 4 425

Pensjonat

dla przyjezdnych Poznań, Gwar na 17. II. Pokoje umeblowane większe i mniejsze Ceny przystępne T. Rowecka, zdw 31 602

Bilansy

księgowość i t. d. załatwiam. — Oferty Kurjer zdp 31 209

Książkowość

dokładna kto mi zaprowadzi? — Oferty Kurjer zdw 31 765

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Technik - budowniczy

biegły w organizacji budowli, projektowaniu, rozliczaniu, z obszerną praktyką kierowania większymi obiektami poszukuje posady Zgłoszenia kierować do Kurjera Poznańskiego zdp 31 785

Młynarz

kawaler, dobrze obeznany w młynarstwie, pracowal w młynach żytnich i pszennych, zna obsługę maszyny parowej poszukuje posady. Okolica obojetna. Oferty agencja Kurjera Poznańskiego, Szwarczd. nw 9 400

Szofer

monter maszynowy z dłuższą praktyką obeznany z wszelkimi maszynami rolniczymi poszukuje posady do samochodu prywatnego. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdw 31 398

Przedplata

na marzec 1930 r. za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu — eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowej milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przed połud. Drobne ogłoszenia słuwo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek kopiowania, wydawnictwo nie odpowiada.